Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 19-go lutego 1932 r. Nr. 8

Widmo głodu.

Głód i nędza w ulicy żydowskiej nie są nowością w historji martyrologji naszej. Najlżejszy kryzys w naszym ustroju gospodarczym dotyka w pierwszym rzędzie Żydów. Nasza ekonomika najczulej reaguje na wszelkie wstrząsy gospodarcze. To też organizm nasz społeczny jest chory. Leczyć go chcemy przewarstwowieniem, regulowaniem emigracji, kolonizacją Palestyny, realizacją sjonizmu, odrodzeniem narodu żydowskiego na własnej ziemi w Erec Izrael, odbudową państwa żydowskiego.

Budujemy. Nasi bohaterzy chalucowi w pocie i znoju zamieniają ugorne stepy w kwitnące pola. Normalizujemy nasze życie gospodarcze i kulturalne przez pracę naszą palestyńską.

Praca ta jednak wymaga wytrwałości i hartu, w równej mierze od pionierów palestyńskich, jak i od nas Żydów w golusie.

A nam tu w golusie coraz gorzej i gorzej. Już nie kryzys, nie bankructwa są objawem naszej nędzy. Bankrutów jest już coraz mniej. Ci, co pozostali jeszcze na powierzchni życia gospodarczego, walczą beznadziejnie i wkońcu i oni ulegną i zrezygnowani wypełnią rosnącą z dnia na dzień armję zdeklasowanych i spauperyzowanych Żydów. Przecież kupiectwo i rzemiosło żydowskie, to istne cmentarzysko, pobojowisko zniszczonych egzystencyj. Uwijają się wprawdzie jeszcze na tem cmentarzysku egzekutorzy różnego kalibru, może na tym lub owym trupie znajdzie się jakaś resztka „ruchomości“, zdatnej do zajęcia.

Pauperyzacja? To określenie za łagodne dla katastrofy w naszem życiu gospodarczem. Niedawno jeszcze wołano: „stoimy przed ruiną“. Dziś pozostały jeno zgliszcza. Wszelkie teorje i przewidywania ekonomiczne nie dopisują wobec ekonomiki żydowskiej. To, co u innych narodów nazywa się kryzysem gospodarczym, u nas staje się zagładą, zniszczeniem wszelkich podstaw bytowania ekonomicznego.

Żydowscy przemysłowcy, wczoraj jeszcze podpora żydowskiej „burżuazji“, dziś z zazdrością spoglądają na swego robotnika, który pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia lub korzysta z akcji dla bezrobotnych.

Kupcy żydowscy, ta najruchliwsza i najbardziej pracowita część naszego społeczeństwa, tłumnie opuszczają swoje stanowiska gospodarcze, przebywszy wprzód 90-dniową kwarantannę postępowania „ugodowego“. A rzemieślnicy, wolne zawody i robotnicy, oraz cała nasza młodzież jest bez pracy i zajęcia.

Nie przesadzamy. Głód w najgroźniejszej swej postaci grasuje w domach żydowskich. A o tych głodnych naszych braci nikt prawie się nie troszczy. Nikt o nich nie myśli. Nikt się ich nie obawia. Żadna akcja rządowa, ani społeczna ich nie dotyczy. Mogą marnie ginąć.

Ochłapy, rzucane im przez nasze organizacje charytatywne, nie mogą nasycić tysiącznych rzesz głodujących.

Tak dalej być nie może. Musimy w chaosie gospodarczym ratować nasze pozycje. Musimy złagodzić skutki naszego upadku ekonomicznego, wstrzymać tempo naszej pauperyzacji, zaspokoić głód najbiedniejszych wśród nas.

Skoro nasze gminy żydowskie zostały zdemoralizowane i opanowane przez ortodoksyjno-agudowskie kliki i niezdolne są do jakiejkolwiek pozytywnej na tem polu działalności, musi żydostwo polskie wydobyć z siebie resztki sił i energji, by z pod gruzów naszego życia gospodarczego wyratować walczące jeszcze z upadkiem egzystencje.

A przedewszystkiem konieczną jest wielka akcja ratownicza na rzecz głodnych i obdartych. Akcja, któraby objęłaby całe żydostwo polskie i miałaby charakter równorzędny do prowadzonej obecnie na wielką skalę akcji dla bezrobotnych.

Może obecnie po zakończeniu „dyskusji“, jak nasze Koło żydowskie miało głosować przy uchwalaniu budżetu w Sejmie, znajdzie się zrozumienie dla wielkiej akcji ratowniczej na rzecz naszych głodnych braci.

Jeszcze nie jest za późno. **Dr Chomet.**

O przegląd naszych sił.

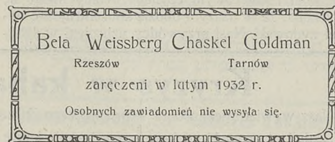
Nowo wybrany komitet lokalny organizacji sjonistycznej postawił sobie za zadanie zreorganizowanie luźnych i nieskoordynowanych szeregów stam-sjonistycznych i przyciągnięcie ich do aktywnej pracy partyjnej. W tym celu przystępuje komitet do dalszego przeprowadzenia rozpoczętej przed kilku tygodniami akcji werbunkowej wśród szerokich i do tej chwili jeszcze niezorganizowanych rzesz stam-sjonistycznych przez sprzedaż legitymacyj członkowskich.

Akcja legitymacyjna, którą obecnie przeprowadzamy ze zdwojoną energją, ma dla naszego ruchu niesłychanie ważne znaczenie. Każda wykupiona legitymacja ma stać się świadectwem naszej istotnej siły, każda sprzedana legitymacja będzie dowodem, iż mimo wyjątkowo trudnych warunków, w jakich obecnie ruch nasz się znajduje, mimo przeciwieństw, z jakiemi nieustannie się borykamy, ogromna, przeważająca masa Żydów myśli i czuje z nami i razem z nami chce stworzyć zwarty, jednolity i nieprzełamany front.

Każda sprzedana legitymacja organizacji sjonistycznej — to potężny manifest wiary w żydowskie jutro, w bliskie oswobodzenie narodu i odbudowę siedziby narodowej. To mocny, zacięty, hardy i nieustępliwy głos optymizmu, zmuszający nas do pójścia naprzód, do przełamania tysięcznych zapór i zdobycia dla naszego narodu wyzwolenia, mimo mgieł i oparów, które spowiły cel naszych dążeń i marzeń. Któż z nas nie odczuwa tej tęsknoty ku wyzwoleniu, któż się nie rwie do wolności, do suwerenności — do siebie! Przecież każdy z nas wierzy i ma tę niezachwianą, niezłomną pewność, iż dzięki naszemu zbiorowemu i ofiarnemu wysiłkowi nasza najgłębsza tęsknota stanie się już w niedalekiej przyszłości radosną i pogodną rzeczywistością, jasną i słoneczną prawdą.

Nasza praca werbunkowa nie śmie się jednak przemienić w mniej, czy bardziej sprawny mechanizm, funkcjonujący dzięki nabytej rutynie, ale pozbawiony wszelkiego polotu i rozmachu. Rutyną można wiele zdziałać i wiele uzyskać. Ale rutyną nie można zdobyć dusz i sumień ludzkich. By je ująć i pozyskać, musimy zużyć i wydobyć z serc serdeczną wiarę w nasze ideały, w nasz sjonizm, którym jesteśmy tak głęboko przejęci i w który tak bezwzględnie i bez zastrzeżeń wierzymy. Tak przeprowadzona akcja odniesie z pewnością pełny sukces.

Przecież sami sobie zdajemy sprawę z tego, iż nie dajemy z siebie wszystkiego, co dać możemy i powinniśmy. Może właśnie dlatego nie zawsze dosięgamy wszystkich, których zwerbować możemy. Wina tkwi tedy w nas samych i w naszym aparacie organizacyjnym. Ilekroć stajemy wobec zadania niejako statystycznego, wobec akcji, która



Bela Weissberg Chaskel Goldman
Rzeszów Tarnów
zaręczeni w lutym 1932 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn naszej kuzynki p. Beli Weissberg z Rzeszowa z p. Chasklem Goldmanem serdecznie gratulują **Majerowie Rosenbaumowie.**

Serdeczne gratulacje składamy naszej drogiej kuzynce p. Beli Weissberg z Rzeszowa i p. Chasklowi Goldmanowi z okazji ich zaręczyn.
Menaszowie Weisbergowie.

Z okazji zaręczyn naszej kuzynki p. Beli Weissberg z Rzeszowa z p. Chasklem Goldmanem serdecznie gratulują **Józefowie Weissbergowie.**

Koledze Chasklowi Goldmanowi składają serdeczne gratulacje z okazji Jego zaręczyn z p. Belą Weissberg z Rzeszowa **Chaim Friedman.**
Majer Fröhlich, Natan Wild.

Do zaręczyn p. Chaskla Goldmana z p. Belą Weissberżanką serdecznie gratuluje
Personal firmy Weissberg.

się objawia w szarej, codziennej pracy, aparat nasz zawodzi i nie sięga do tych wszystkich, do których już dawno dotarła — idea. I mimo, że posiadamy organizację wypróbowaną, rozgałęzioną i sprawną, nie wywiązujemy się z naszych zadań w sposób zadawalający.

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej i gruntownej zmianie. Pierwsze objawy nowego impulsu, wzmożonego rozpędu naszej organizacji widzimy już w budzącym i szybko rozwijającym się ruchu młodzieży ogólno-sjonistycznej. Wierzymy, że młodzież nasza, która akcję legitymacyjną prowadzi, potrafi, uzbrojona w młodzieńczą wiarę sjonistyczną, rozbudzić, odnaleść, odszukać i przekonać tych wszystkich, którzy poczuwając się do ideowej łączności z nami, jeszcze do nas nie przystąpili. A o to właśnie idzie, aby wstąpili.

Znajdujemy się dziś wobec sytuacji politycznej, która powinna, co więcej: musi wstrząsnąć każdem sercem żydowskiem. Stoimy wobec nieodpartej konieczności mobilizacji wszystkich naszych sił duchowych i moralnych. Tu nie chodzi już o ratowanie jakiejś pozycji, zagrożonej na jednym z odcinków naszej walki. Wróg atakuje bezlitośnie cały fundament ideowy naszego ruchu. Na atak odpowiemy godnie i nieustraszenie wzmożoną wolą i zbiorowym czynem. Wtedy świat się przekona, że w naszym obozie koncentruje się naród żydowski. Nasi przywódcy uzbrojeni w świadomość, że mają za sobą poparcie narodu, całego narodu, będą mogli dużo więcej zdziałać dla przyśpieszenia i szybszego zrealizowania naszych haseł.

Dlatego też apelujemy do tych wszystkich niezdeklarowanych i jeszcze niezorganizowanych: Niechaj każdy z was wstąpi odważnie w szeregi sjonistów świadomych, pewnych i zdecydowanych. Choćby to miało być związane z pewnemi ofiarami, czy też niewygodami. W chwili, kiedy rozstrzyga się ostateczny cel naszego ruchu, kiedy wchodzimy w naprawdę rozstrzygającą fazę naszych walk, nikomu nie wolno pozostać na uboczu. Nikt nie śmie się ukryć w półmroku. Wszyscy, którzy wyzwolenia pragną, muszą się do nas przyłączyć, razem z nami ponosić ofiary, razem walczyć i — zwyciężyć!

To jest istotny cel naszej akcji. Na naszym terenie lokalnym przygotowujemy wielki przegląd naszych sił. Na przeciąg ostatnich dni, któremi ieszcze dysponujemy, wszystkie inne prace pójdą na bok, każde kółeczko i kółko w naszej maszynie sjonistycznej będzie nastawione na jedną myśl: Zdobyć jak najwięcej członków armji narodowej.

A wtedy przegląd naszych sił, przegląd serc i sumień sjonistycznych stanie się imponującą manifestacją naszego odrodzenia narodowego.

Henryk Spielman.

Kryzys w kahale tarnowskim.

(Nasz wywiad z członkami Tymczasowego Zarządu kahalnego z p. Aberdamem i z p. Gewürzem).

Kahał tarnowski dziwne przechodził koleje w ostatnim czasie. Na legalnie wybrane władze kahalne rzuciły się wszystkie stronnictwa ortodoksyjne, zjednoczone z ludowemi „stronnictwami prorządowemi". „Postępowi" i „ortodoksi" stworzyli wspólny front, celem usunięcia „sjonistycznych rządów" w kahale.

Usiłowania te odniosły skutek. Kahał rozwiązano, a do władzy doszła spółka ludowo-ortodoksyjna" z przywódcą ortodoksji p. Drem Silbigerem na czele. Przez krótki tylko czas upajała się spółka ta swem zwycięstwem. Z początku powstały drobne tylko scysje, trzymane we wielkiej tajemnicy, by się broń Boże sjoniści o tej wojnie domowej nie dowiedzieli. Z biegiem jednak czasu zebrało się tyle materjału wybuchowego, że nie można było ukryć tego faktu przed opinją publiczną, a ortodoksja wypowiedziała swemu byłemy przywódcy bezwzględną, jawną walkę, aż do zupełnego usunięcia go z izby kahalnej.

O przebiegu tej charakterystycznej walki pisaliśmy w swoim czasie szczegółowo. Chcąc jednak z autentycznego źródła dowiedzieć się o powodach tej namiętnej walki ortodoksji z Drem Silbigerem, zwróciliśmy się do dwóch wpływowych działaczy ortodoksyjnych, a mianowicie do przedstawiciela Klaus p. Chaima Aberdama i do przedstawiciela „Agudy" p. Eljasza Gewürza z prośbą o wyjaśnienie nam powodów obecnego kryzysu w kahale, przyczem omówione zostały też i inne sprawy kahalne.

Pan Chaim Aberdam chętnie zgodził się na udzielenie nam wywiadu na temat stosunków kahalnych.

Pierwsze pytanie: Jakie są powody obecnego kryzysu w kahale i jakie jest tło walki między ortodoksją a p. Drem Silbigerem?

Dyktatura.

— P. Dra Silbigera zwalczaliśmy z tego powodu — odpowiada p. Ch. Aberdam — że chciał wprowadzić do kahału rządy dyktatorskie. Wszystko załatwiał samodzielnie, bez uchwały tak Zarządu, jako też Rady kahalnej. Zawsze postawił nas wobec faktów dokonanych, ignorując wolę Zarządu kahalnego. Zwalniał i przyjmował funkcjonarjuszy gminnych bez uchwały Rady, czy też prezydjum, przyczem przy przyjmowaniu zupełnie zbytecznych funkcjonarjuszy wcale nie liczył się z ich kwalfikacjami. Na taki sposób gospodarowania gminą nie mogliśmy się zgodzić. Nie chcieliśmy dać się zdegradować do roli manekinów. Dążyliśmy do wzajemnej współpracy. Tej jednak współpracy p. Dr Silbiger nie chciał. Chciał sam rządzić. Na to oczywiście zgodzić się nie mogliśmy. Na ten stan rzeczy przedstawiłem też panu Drowi Kaplickiemu w Krakowie, kiedy byłem u niego wraz z delegacją w sprawie kahału.

— Ale nie tylko to. Okazało się, że z p. Drem Silbigerem wogóle współpracować nie można. Dąży on bowiem do osiągnięcia swego celu wszelkiemi środkami. Jako przykład przytoczę następujący fakt:

Ugoda.

W czasie, kiedy stosunki w kahale zaczęły się zaostrzać wskutek tarć w sprawie szochetów, przyszedł do mnie p. Dr Silbiger i zaproponował mi zawarcie ugody. Pierwszym warunkiem z mej strony do zawarcia tej ugody był ten, by sprawę szocheta Redlicha odłożyć ad acta, a na szocheta przyjąć Herbstmana. Pan Dr Silbiger na ten mój warunek się zgodził i ugoda została też zawarta. Posiedzenie Rady kahalnej, na którem miała być załatwiona sprawa przyjęcia Herbstmana na rzezaka, zostało wyznaczone na następny dzień.

Przypuszczając, że p. Dr Silbiger nazajutrz swe zdanie może zmienić, udałem się więc doń w towarzystwie p. Zwiebla i w jego obecności p. Dr Silbiger swe zobowiązanie powtórzył.

Będąc więc pewny, że cała ta sprawa jest załatwiona i że do głosowania nie dojdzie, nie zmobilizowałem swoich ludzi na to posiedzenie. Przeciwnie. Niektórym nawet oświadczyłem, że ich obecność jest zbyteczną.

Pan przewodniczący decyduje.

Na posiedzeniu jednak Rady p. Braw postawił wniosek o przyjęcie Redlicha na rzezaka, a p. Dr Silbiger, mimo zawartej ugody, nietylko że poddał ów wniosek pod głosowanie, lecz sam głosował za tym wnioskiem. Wniosek ten nie uzyskał jednak większości. Padło 7 głosów za, a 7 głosów przeciw temu wnioskowi. Wówczas p. Dr Silbiger, mimo że już raz głosował za tym wnioskiem, oświadczył, że on jako przewodniczący decyduje na korzyść wniosku p. Brawa. Oświadczeniem tem p. Dr Silbiger tylko się ośmieszył, bo chyba dwa razy jeden człowiek za jednym wnioskiem głosować nie może.

— Dlaczego p. Dr Silbiger tak gorąco popierał kandydaturę p. Redlicha — nie wiem. Dość, że p. Mechel Brand oświadczył, że p. Redlich musi być przyjętym na rzezaka w Tarnowie.

Z takim człowiekiem, który swoich zobowiązań nie dotrzymuje, który zaraz następnego dnia postępuje wręcz przeciwnie, niż się zobowiązał, nie można przecież współpracować.

Tajemnicza konferencja.

— O stosunku p. Dra Silbigera do Rady może świadczyć również i następujący fakt — ciągnie dalej p. Aberdam.

Pewnego razu było w kahale obecnych 9-ciu członków Rady. Nagle zjawia się p. Dr Silbiger w towarzystwie całego rabinatu i wszyscy udali się do osobnego pokoju i tam odbył p. Dr Silbiger z całym rabinatem jakąś konferencję. Po ukończeniu tej konferencji zapytałem się p. Dra Silbigera, co to za tajemnice ma z rabinatem. Na to mi odpowiedział, że jest to sprawa obchodząca tylko prezesa i jego urzędników, a na następne moje pytanie, czy taki ma być stosunek prezesa

Uri Cwi Grünberg.

(Z okazji jego przyjazdu do Polski).

Uri Cwi Grünberg należy do rzędu tych natur, które zawsze są opanowane uczuciem niezadowolenia i buntu.

Wieczny niepokój — oto nabardziej wyrazisty rys charakteru jego twórczości. Wieczna pokuta duszy wygnanej, od wieków nękanej, obijającej się o ściany doczesnego czyśćca. Nigdzie niemasz prawdy, sprawiedliwości, praworządności! Tylko fałsz i obłuda, ucisk i gwałt!

Poprzez odległe wieki słyszy on — potomek ofiar na „kidusz haszem" — ów krzyk rozpaczliwy, do szpiku kości przenikający płacz. Pogruchotane kości, powyszarpane wnętrzności, wykapane oczy pytają i żądają odpowiedzi.

Dlaczego, za co tyle cierpień, tak długa martyrologja, gdzie usprawiedliwienie tej krwawej tragedji golusowej? To pytanie dręczy, odwieczny **strach** zawłada jego duszą i nie może się uwolnić od jego przemożnej siły.

Ale Grünberg nie pozwala temu koszmarowi na długo sobą zawładnąć. Jego „lean" — w przeciwstawieniu do fajerbergowskiego — nie pozostaje bez odpowiedzi. Droga, na którą skierować się należy, wnet się ukaże. Wystarczy tylko uzmysłowić sobie **przyczynę** owego strachu i cierpień.

A ową przyczyną, źródłem komplikacji duszy żydowskiej jest — **golus.** A skoro tak —to już i reszta jest zrozumiałą: przelana krew, ucisk, strach. Bo one, te cierpienia, są wynikiem tragedji golusowej.

A skoro przyczyna jest znana, to i wyjście musi się znaleść.

I tak jasnem jest Grünbergowi, że jeżeli upadek Państwa żydowskiego spowodował djasporę, strach i cierpienie pokoleń, tedy **odbudowa** zburzonego Państwa wyzwoli cały naród żydowski. Z całym więc zapałem i ze wszystkich sił chwyta się Grünberg idei wyzwoleńczej. Jednem mocnem cięciem przecina wszystkie węzły, łączące go z golusem. Opuszcza swoją rodzinę, porzuca literaturę żydowską, w której swe pierwsze kroki stawiał, ucieka z rodzinnego miasta i przez podwójne granice się przekradając, przybywa do Erec.

Znękany, obszarpany i wygłodzony, ale z głęboką wiarą w przyszłe Państwo i bliską wolność, przybył Grünberg do Palestyny. Jest szczęśliwy! Tu będzie śpiewał pieśń oswobodzenia, pójdzie do chaluców, będzie im pot z czoła ścierał, z nimi smutki i radości dzielił. Piękne są noce palestyńskie, czarujące są te szafirowe nieba. Ale stokroć piękniejsze, aniżeli te noce, i stokroć głębsze, aniżeli te nieba, są **oczy chaluca** z Emeku, płonącego w ognių malarji. W tych oczach, jaśniejących świętym blaskiem, pałających ogniem samoofiary, znalazł Grünberg całą piękność, cały przepych świata.

I nietylko chaluc — nawet jego krowa, pług, ziemia — wszystko staje się świętem, drogiem dla Grünberga. Bo to przecież instrumenty, środki do **odbudowy zburzonego Państwa.**

Czwarta alijah. Lotne marzenia urzeczywistniają się. Budują się miasta, mnożą się wsie. Każdy nowoprzybyły okręt wypluwa na brzeg palestyński setki chaluców. Zdaje się, że już, już wielki sen urzeczywistni się. Ale oto nadchodzi kryzys. Przyćmiewa blask rozradowanych oczu, ustawają entuzjastyczne „hory". Jest kryzys. Wielu opuszcza kraj, wraca do golusu. I Grünberg widzi, że iego sen jeszcze się nie ziścił. Państwa jeszcze nie ma.

Mimo to nie popada w zwątpienie. Za drogiem i świętem jest jego marzenie, aby tak łatwo móc je zapomnieć. On nie ucieknie. Pójdzie do chaluców, do tej wiernej garstki, tak samo jak on przejętych wielkością idei, gotowych głodować, cierpieć i ufać.

Grünberg jest niespokojnym duchem. Źródłem tego niepokoju jest tragedja golusowa. Ale on golus znienawidził i obawia się, by golus nie został przeszczepiony na grunt palestyński. Dlatego tak często uderza w dzwon na trwogę. Bo Grünberg nad wszystko umiłował ideę Wyzwolenia i Państwa żydowskiego w Erec Izrael.

S. Inbal.

do członków Zarządu, p. Dr Silbiger odpowiedział, że pytanie takie należy postawić na posiedzeniu Zarządu. Wówczas wszyscy obecni tam członkowie, z wyjątkiem oczywiście p. Brawa, demonstracyjnie opuścili salę kahalną. Później okazało się, że na konferencji tej uchwalono wysunąć kandydaturę młodego Kirschenbauma na podrabina.

Niespłacone raty.

O fatalnej gospodarce kahalnej p. Dra Silbigera może świadczyć fakt, że dotychczas nie zostały zapłacone Kasie Oszczędności dwie raty, a mianowiecie po 800 dolarów, z których jedna płatną była 1 sierpnia 1931 r., a druga 1 lutego 1932 r.

Dekret zwalniający.

Walka nasza prowadzona z p. Drem Silbigerem została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Już 15 stycznia b. r. nadszedł do Tarnowa dekret, zwalniający p. Dra Silbigera z urzędu przewodniczącego Tymczasowego Zarządu kahalnego. W dniu tym nadszedł również dekret nominacyjny dla p. Dra Mütza w miejsce p. Dra Silbigera w kahale. Dekrety te dotychczas nie zostały wykonane.

Komisarjat czy wybory.

— Czy uważa pan, że w kahale tarnowskim powinien nadal rządzić komisarjat, czy też należy przeprowadzić wybory?

— Oczywiście że powinny się odbyć wybory i to w najbliższym czasie. Nie zgodzimy się jednak, by wybory te przeprowadził p. Dr Silbiger, co też oświadczyłem p. Drowi Kaplickiemu.

Nie chcę mówić...

— Jaki jest pański stosunek do tych działaczy postępowych, którzy twierdzą, że są przedstawicielami ortodoksji? — rzucamy pytanie.

— O tem nie chcę na razie mówić.

— A jak się pan zapatruje na paragraf 20 — pytamy.

— O tem również nie chcę mówić.

— A ostatnie rozporządzenie o gospodarce gmin żydowskich?

— Tych spraw poruszać nie chcę.

Na tem skończył się nasz wywiad z p. Chaimem Aberdamem.

* * *

Pan **Eljasz Gewürz** był powściągliwy. Nie chciał mówić. Trzyma się zasady dyplomatów: im mniej się mówi, tem lepiej dla sprawy. Według tej zasady — jak powiada — postępuje też on w swej działalności publicznej. Rzadko kiedy zabiera głos, czy to na posiedzeniach Rady miejskiej, czy też Rady kahalnej. Lubi dużo słuchać, a mało mówić.

Pan Eljasz Gewürz jest zresztą oburzony na „Tygodnik Żydowski" za ostrą jego walkę z Agudą. Wszystko, co jest pisane w Tygodniku — żali się p. Gewürz — jest bardzo poważnie traktowane wśród różnych sfer wpływowych. — A wy tam piszecie o Agudzie okropne rzeczy i poniżacie nas w opinji publicznej.

Zaraz na początku zastrzega się p. Gewürz, że wszystko co powie, będzie tylko jego osobistem zdaniem, a nie Agudy.

Osobisty wróg.

— O kahale nie mogę wam nic konkretnego powiedzieć — powiada p. Gewürz. — W pracy codziennej nie brałem prawie że udziału, gdyż p. Dr Silbiger uważając mnie za swego osobistego wroga, nie dopuścił mnie do żadnej pracy konkretnej.

Baczność!

P. Dra Silbigera zwalczałem — powiada dalej nasz rozmówca — głównie z powodu jego rządów autokratycznych. Chciał wprowadzić w kahale jakby rygor wojskowy. Pragnął, by członkowie Zarządu stali przed nim na baczność, jak przed swym oficerem szeregowi. Na to my, przedstawiciele większej czy mniejszej grupy ludności żydowskiej w Tarnowie, zgodzić się nie mogli. Pragnęliśmy współpracować i wywierać należny nam wpływ na tok spraw kahalnych. Do tego jednak p. Dr Silbiger nie dopuścił.

„Oszczędności".

Do opozycji w stosunku do p. Dra Silbigera pchnęła nas też jego rozrzutna gospodarka kahalna. W okresie, kiedy zewsząd woła się o oszczędność, do zmniejszenia budżetów, do ściśnięcia pasa, do redukcji wydatków, p. Dr Silbiger podwyższał pensje, przyjmował nowych funkcjonarjuszy, mojem zdaniem zupełnie zbytecznych i na własną rękę, nie pytając się nawet prezydjum, odprawił starych i sumiennych funkcjonarjuszy.

Z okazji zaręczyn p. Rózi Langer z Krakowa z p. Adolfem Plattnerem z Tarnowa, zasyłają najserdeczniejsze życzenia **Koledzy.**

Z okazji zaślubin p. Hani Blauner z p. Feiwlem Haberem serdecznie gratulują

Naftali Argandowie.

Z okazji zaślubin naszej ukochanej siostry Hani Blauner z p. Feiwlem Haberem serdecznie gratulują **Ch. Blaunerowie.**

Referent religijny.

Pan Dr Silbiger chciał kreować nową posadę, a mianowicie posadę płatnego referenta religijnego. Temu wnioskowi sprzeciwiliśmy się stanowczo, przedewszystkiem ze względów zasadniczych. Uważamy bowiem, że w instytucji religijnej, jaką musi być kahał, nie można mianować specjalnego referenta religijnego. Przecież cały Zarząd jest do tego powołany, by załatwiał sprawy religijne, więc niepotrzebny osobny referent religijny. Ponadto nie chcieliśmy dopuścić, by gmina została obarczoną dalszym, zupełnie zbytecznym wydatkiem.

N. N. pozycje.

O istnieniu N. N. pozycyj tylko niektórzy członkowie Zarządu wiedzieli. Powszechnie znanym stał się ten fakt dopiero z rewelacyj w „Tygodniku Żydowskim". Wówczas zażądaliśmy zwołania komisji rewizyjnej, która tę sprawę zbadała i ujawniła. W czasie urzędowania tej komisji omal nie doszło do bójki.

„Postępowi" przedstawiciele ortodoksji.

— Jakie jest stanowisko pańskie — pytamy p. Gewürza — do tych postępowych działaczy, którzy twierdzą, że zastępują ortodoksję?

— Uważam, że ortodoksję może zastępywać tylko ortodoksa, a na czele kahału powinien też stać ortodoksa. Kahał bowiem jest — naszem zdaniem — instytucją wyłącznie religijną, a na czele takiej instytucji powinien stać człowiek religijny, wysunięty przez stronnictwa religijne, a nie człowiek, który z religją mało ma wspólnego.

Wybory.

— Czy uważa pan, że komisarjat powinien być dalej utrzymywany, czy też powinny być przeprowadzone wybory?

— Uważam, że należałoby i w Tarnowie przeprowadzić w najbliższym czasie wybory. Zresztą, jak przypuszczam, w roku 1932 odbędą się na terenie całego państwa wybory do tych kahałów, zawiadywanych obecnie przez komisarjaty.

Paragraf 20.

— Jak się pan zapatruje na paragraf 20? — pytamy dalej.

— Paragraf 20 — odpowiada p. Gewürz — w zasadzie jest słuszny. W myśl bowiem tego paragrafu można pozbawić prawa wyborczego ludzi, którzy już zupełnie zerwali z religją, którzy jawnie oświadczają, że są wolnomyślicielami. Jest rzeczą całkiem naturalną, że człowiek taki nie powinien mieć wpływu w instytucji religijnej, skoro sam jawnie oświadcza, że z religją ta nic go już nie łączy Trzeba jednak objektywnie przyznać, że paragraf ten stanowi furtkę dla różnych nadużyć dla celów politycznych. Tych nadużyć nie powinno się tolerować. Ale nie winien temu odnośny paragraf, lecz jego fałszywi interpretatorzy.

Krzywda.

— A jak się pan zapatruje na ostatnie rozporządzenie o gospodarce gmin żydowskich?

— Rozporządzenie to — odpowiada nasz rozmowca — uszczupla autonomję kahalną przez umożliwienie władzy nadzorczej ingerencji w wewnętrzne sprawy gospodarki gminnej. Uważam, że uszczupleniem naszej autonomji wyrządzono nam krzywdę.

Finanse gminy również ucierpią wskutek tego rozporządzenia. W myśl bowiem tego rozporządzenia podatek kahalny wymierzony będzie według stawki podatku dochodowego. Wielka więc część obecnych podatników kahalnych, którzy są z podatku dochodowego zwolnieni, ponieważ ich dochód nie osiągnął przepisanej wysokości, odpadnie.

Na tem skończył się nasz wywiad z p. Eljaszem Gewürzem.

W następnym numerze podamy dalsze wywiady, a między innemi z przywódcami organizacyj sjonistycznych w Tarnowie. **fr.**

Podziękowanie.

WPanu dyr. Drowi L. Schützerowi, WPani Drowi Bloch-Merzowej, WPanu Drowi Leiblowi i WPanu Drowi Fischowi za szczęśliwie uskutecznioną operację i zupełne wyleczenie naszego synka, oraz Siostrom szpitala żydowskiego za troskliwą opiekę, wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. **J. Geldzählerowie.**

Podziękowanie.

Wydział Ochronki Żydowskiej w Tarnowie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie pp. Irenie i Łucji Traumównym, p. Mali Engelhardt, p. Monkowi Spielmanowi, orkiestrze gimnazjum hebrajskiego pod batutą p. prof. Felda, jak również wszystkim biorącym udział w przedstawieniu „Dzieci dla dzieci", którzy swą niestrudzoną pracą przyczynił się do urządzenia i udania się tegoż przedstawienia.

תודתי העמוקה לכל אלה שהשתתפו בצערי
והביעו לי את נחמתם במות עלי אמי נ"ע .
שמואל וינטרוב

Ukonstytuowanie się Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej.

We czwartek 11 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego komitetu lokalnego. W skład prezydjum weszli: tow. Dr Abraham Chomet (prezes), Dr Wolf Schenkel i Dr Wolf Mandel (wiceprezesi), Henryk Spielman i Dr Józef Silberman (sekretarze) i Szymon Reich (skarbnik). Referentami poszczególnych komisyj zostali wybrani: tow. Z. Fenichel (komisja organizacyjna), Dr S. Schönfeld (Żyd. Fundusz Narodowy), Dr S. Spann (Keren Hajesod), J. Fast (wychowanie fizyczne), J. Flatto (komisja młodzieży), Dr W. Schenkel (komisja polityczna), Dr A. Chomet (redakcja „Tygodnika Żydowskiego"), Dr J. Silberman i H. Fluhr (administracja „T. Ż."), J. Neiger (komisja kulturalna), Dr H. Grünberg (komisja szeklowa), Dr Spann, Dr Schönfeld, Ch. Ehrlich i M. Dintenfass (komisja lokalowa). W skład Sądu honorowego weszli: tow. Dr Fisch, Inż Leuchter i Inż. Plachte.

Komitet lokalny złożył serdeczne i gorące podziękowanie długoletniemu prezesowi organizacji Joachimowi Neigerowi za jego niespożyte zasługi, położone około rozwoju organizacji i przez aklamację uchwalił go wpisać do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Ze spraw kahału.

Aguda wciąż interwenjuje.

We wtorek dnia 16 b. m. przejeżdżał przez Tarnów w drodze do Warszawy rabin poseł Lewin z Rzeszowa. Na dworcu kolejowym w Tarnowie oczekiwała rabina Lewina delegacja tutejszej Agudy w osobach pp. Eljasza Gewürza, Szymona Aberdama, Arona Rosenzweiga i M. Rennera. Jak nas informują, tematem rozmowy tej delegacji z rabinem Lewinem była sprawa tarnowskiego kahału.

Nowy memorjał.

Jak się dowiadujemy, Aguda przygotowuje nowy memorjał do władz w sprawie tutejszego kahału. Aguda czyni też starania, by na memorjale tym znalazły się też podpisy najpoważniejszych rabinów i cadyków, zamieszkałych w Tarnowie.

Widać, że Aguda nie śpi. Jak na partję składającą się z 28 członków, jest to dość ruchliwa działalność.

W sobotę dnia 20-go lutego 1932 r. o godz. 8-ej po południu
w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Mickiewicza L. 6

wygłosi

tow. Dr. ELJASZ TISCH
z Nowego Sącza

REFERAT
na temat

Żydzi w psychologji współczesnej
(Freud i Adler)

Wstęp na opędzenie kosztów 50 gr.



Wykaz puszek ściennych.

Samuel Spanauf 5.68, Edelsteinowa 4.20, Sz. Leiner 4.04, Szpital Żydowski 3.24, Jehoszna Glas 3.08, Joachim Neiger 2.71, Henia Koscher 2.08, Samson Ż. T. G. S. 2.06, Esther Koscher 1.93, Chaim Ehrlich 1.75, Tauba Grünfeld 1.60, Laura Keller 1.55, Abraham Koscher 1.41, Joanna Klafter 1.26, Kirsch (kawiarnia) 1.22, Sabina Laszkowitz 1.22, S. Welt 1.20, Organ. Gordonja 1.20, Izrael Koch 1.17, Leon Rachmil 1.17, S. Fleck 1.10, Löffelholz 1.03, Wilhelm Herzog 1.01. — **Po 1.** Jojne Körner, Róża Laszkowitz, Eisig Wróbel, Leon Blauner, Izak Metzger, Jakóbowicz, Katznerowa, Aron Reinhold, Meier Lichtinger, Naft. Argand 0.83, Helena Holzer 0.82, Zwi Zwecher 0.70, Neugasser 0.66, Dora Pflanzer 0.65, Saul Margulies 0.64, Lea Wild 0.64, Umański 0.62 Hirsch Schraub 0.57, Herman Feld 0.54, Markus Kurz 0.55, Kupfermanowie 0.54, Grabkowicz 0.54 Symche Fallman 0.51. — **Po 0.50** Mendel Schweber, J. Zwiebel, J. Gruchow, Marja Lemberger, Naft. Grünspan, Rubin Zweig, R. Birken, Dr Helena Ladner, Eisenberg, Dawid Silleer, Korniło 0.46, Wymisner 0.39, Eisig Heuberg 0.37.

Puste, Salamon Weis, Jakób Fabian, Dr Emil Merz, H. Teitelbaum, Mina Klapholz, Mendel Kurz, Salamon Weltsch, Aron Pfenig, Kupferwasser.

Skarbonki kieszonkowe: „Echa" 18.50, Reinówna 1.04.

Organizacja „Wizo" Złota Księga 60.—.

Różne. Dyr. Schinagel za wygrany zakład z p. W. 10.—, Schamroth datek 1.—.

Z okazji ślubu swej córki ofiarował p. Blauner 10.—.

Gimnazjum hebr. I. kl. 4.68, II. kl. 1.05, III. kl. 1.80, IV. kl. 2.54, V. kl. 0.87. Razem 10.94.

Uprasza się szan. posiadaczy puszek o dokładne kontrolowanie wykazów z puszek, celem uniknięcia reklamacyj, a względnie ich uzasadnień.

Dział sportowy.

Walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego odbyło się w niedzielę 7 b. m. pod przewodnictwem p. Golonki, a następnie p. Fenichla. Obrady prowadzone były w nastroju wielce podnieconym, a to głównie z powodu agresywnego stanowiska bloku, złożonego z Metalu, Jutrzenki, Gwiazdy i ŻMS-u. Rzecznicy tego bloku, rozporządzający głosami 5 klubów, atakowali w gwałtowny sposób większość, składającą się z Tarnovii, Samsonu i klubów prowincjonalnych, czując się rozdziałem głosów przez magistraturę krakowską pokrzydzonymi i zmajoryzowanymi. Gdy większość jednak w sposób dalece lojalny przyznała podczas wyborów opozycji trzy mandaty na siedem, wybran do zarządu reprezentanci Jutrzenki, ŻMS-u i Metalu z niepraktykowaną w stosunkach sportowych demagogją odrzucili już po przeprowadzonych wyborach mandaty. Charakterystycznem i oświetlającem w właściwej mierze prawdziwe oblicze przedstawicieli bloku jest fakt, że zarówno w czasie stawiania ich kandydatur, jak też podczas głosowania, ani słowem nie protestowali przeciwko wysuwaniu ich nazwisk na kandydatów, ale dopiero po wyborach, gdy druzgocącą większością głosów zatwierdzono do zarządu dwóch delegatów Samsonu, opozycjoniści dopatrzyli się w tem zagrożenia ich interesom. Nawiasem powiedziawszy, rezygnacja ich zbytniej szkody sportowi nie wyrządzi, a raczej ułatwi podokręgowi spokojne i produktywne wywiązanie się z swych bądź co bądź wymagającej dużej dozy objektywności i harmonji zadań.

Walne zgromadzenie podokręgu sędziów zgromadziło na sali raptem 4 członków podkolegjum i 2 delegatów z Krakowa. Przebieg był w porównaniu do gorących obrad walnego zgromadzenia wprost idyliczny, a wybory wyłoniły następujący zarząd: prezes Kulczyk, wiceprezes Gryl, sekretarz Honig.

Impreza jubileuszowa 20-lecia istnienia Towarzystwa.

W sobotę 20 b. m. o godz. 3 popoł. urządza sekcja sportów zimowych Ż. T. G. S. Samson na własnym torze łyżwiarskim wewnętrzno-klubowe zawody łyżwiarskie z następującym programem: biegi dla juniorów 300 i 500 m., biegi dla seniorów 500, 1000 i 1500 m., sztuczna jazda pań, panów i parami seniorów i juniorów. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie na torze łyżwiarskim przy kasie.

KRONIKA.

Z teatru. Stow. J. L Perec wystawia w piątek 19 i w sobotę 20 lutego w sali Domu Robotniczego znaną sztukę Dra Ludwika Herza „Prokurator Hallers".

Tytułową rolę odtwarza znany amator p. Bronstein, któremu dobrze sekunduje cały zespół w swych rolach dobrze podpatrzonych i ujętych. Reżyserja p. A. Marguliesa. Nowe dekoracje p. B. Rosena i specjalna ilustracja muzyczna Br. Eisenbacha. Pozostałe bilety w cenie do 1.40 zł. do nabycia w księgarni p. Fenichla.

Wszyscy będą wkrótce podziwiać znakomitą komedję „Roxy", którą wystawi Amat. Towarz. Dram. „Muza" na dochód „Ogniska". Komedja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenach teatrów Warszawy, Krakowa, Lwowa itd., gdzie była wystawiana dziesiątki razy. W Tarnowie współdziałają w wystawieniu „Roxy" najlepsze siły amatorskie pod reżyserją p. Wischnowitza. Szczegóły w następnym komunikacie.

Dzieci dla dzieci. Niedzielne przedstawienie dzieci dla dzieci, urządzone przez Ochronkę żydowską, wypadło nadspodziewanie dobrze. Przed zapełnioną widownią rozbawionych dzieci przesuwały się kolejno prześliczne tańce o charakterze wesołym i poważnym, a doskonałe ich wykonanie dopełniały gustowne i malownicze stroje w kolorowem oświetleniu reflektorów. Niektóre z tańców, jak Śpiąca Królewna, Późną jesienią, Taniec z tamburynami, Pajace i Taniec Japonek, wszystkie układu i wykonane pod kierownictwem p. Ireny Traumówny, wypadły prześlicznie, wzbudzając na widowni huczne oklaski. Naturalnie, że nie brakło i piosenek, przygotowanych przez p. Monka Spielmana, z których nastrojowe Bubliczki i tchnące humorem i zacięciem Łap-Cap, odśpiewane z prawdziwym kunsztem aktorskim przez młodziutkie amatorki, wywołały długotrwały entuzjazm wśród widzów.

Akompaniowały sprawnie p. Łucja Traumówna i p. Mala Engelhardt. W przerwach przygrywała orkiestra gimnazjum hebraskiego, pod sprężystem kierownictwem p. prof. Felda. Charakteryzował p. Józef Wandstein.

Nowe towarzystwo dramatyczne. Zawiadamia się, że organizuje się w Tarnowie towarzystwo dramatyczne, złożone z najlepszych amatorów naszego miasta. — Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje się we firmie Weinstock, dawniej Friedman, skład kapeluszy, ul. Wałowa 19.

Otwarcie wystawy przemysłu krajowego w Tarnowie. W obecności reprezentantów władz, szkolnictwa i związków społecznych odbyło się otwarcie wystawy ruchomej przemysłu krajowego, połączonej z działem regjonalnym, a znajdującej się pod protektoratem minist. przemysłu i handlu. Otwarcia wystawy dokonał kom. Marszałkowicz, po przemówieniach pp. Wasia, kierownika wystawy i Dra Mütza. Wystawa mieści się w szkole im. Kopernika i Stow. Gwiazda, zajmując 1200 m² i przedstawia się efektownie. Wyróżniają się działy: górniczo-hutniczy, metalowy i maszynowy, budowlany, ceramiczny, mineralny, chemiczny, włókienniczy, drzewny, spożywczy i rolniczy. Wystawa będzie otwarta do 21 b. m.

Zarząd wystawy wyznaczył też 3 nagrody dla najgustowniejszej wystawy sklepowej. Do konkursu zgłosiło się 25 firm. Dnia 19 b. m. komisja konkursowa będzie obchodziła odnośne sklepy, zaś 21 b. m. będą rozdawane nagrody.

Muzeum Higjeniczne, mieszczące się za katedrą, otwarte jest dla publiczności w soboty, niedziele i święta od godz. 10—13. Wstęp 20 groszy, dla młodzieży szkolnej 10 groszy.

Komunikat Związku młodzieży ogólno-sjonistycznej. Przypomina się, iż pierwsze posiedzenie szerszego komitetu organizacyjnego związku młodzieży ogólno-sjonistycznej Bnej-Sjon odbędzie się w niedzielę 21 lutego b. r. punktualnie o godz. 7.30 wieczór w lokalu organizacji sjonistycznej i uprasza się towarzyszy i towarzyszki o pewne i punktualne przybycie.

Tarbut. „Oneg-Szabat". W sobotę 20 lutego o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki Żydowskiej przy ul. Goldhamera pogadanka na temat: „Co to jest rasa żydowska". Prowadzi pogadankę p. Dr Silberpfennig.

Wizo. W sobotę 20 b. m. o godz. 5 popoł. we własnym lokalu odbędzie się pogadanka pedagogiczna. Tematy, podane przez gości w skrzynce życzeń, będą przedyskutowane, jakoteż omówioną kwestja założenia poradni pedagogicznej. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Koło kobiet rewizjonistek. W sobotę 20 lutego o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu przy ulicy Brodzińskiego 26 „plenarka", połączona z referatem na temat: „Rozwój kultury ludzkiej w świetle najnowszych badań". — Wstęp dla członkiń i sympatyczek.

Pożar. W budynku seminarjum duchownego w Tarnowie wybuchł pożar na strychu, który jednak wczas spostrzeżono i przy pomocy straży pożarnej ugaszono. W przeciwnym razie mogło dojść do wielkiej katastrofy.

Aresztowanie złodzieja krzyżów cmentarnych. Policja tarnowska przyaresztowała Józefa Ratuszyńskiego z Chyszowa ad Tarnów, który przy pomocy małoletnich chłopców skradł z cmentarza wojsk. w Chyszowie 300 krzyżów żelaznych.

Wykrycie sprawcy kradzieży. Dnia 14 b. m. przytrzymano Ludwika Janika zw. Kozioł z Tarnowa, poszukiwanego od dłuższego czasu za kradzieże, których dokonał na terenie miasta Tarnowa na szkodę kilku właścicieli. Ostatnio brał on udział w kradzieży u Chiela Kurza, któremu skradziono towary bławatne na sumę około 2000 zł. Janika oddano władzom sądowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie